

Raz, dwa, trzy, duchem będziesz...

Pudełko, reż. Paweł Passini, neTTTheatre, Centrum Kultury w Lublinie

DOMINIK GAC



Fot. Maciek Rukasz

duchów.

Dlaczego to robią? Na pewno nie dla uciechy z dekonstrukcji. To chyba ostatnia rzecz, która może zainteresować twórców *Pudełka*. Ich komitywa nie jest przypadkowa. Kopciński jako krytyk teatralny niejednokrotnie składał wyrazy uznania dla dzieł szefa neTTTheatre, przyznając, że pociąga go jego projekt teatralny. Czemu ich drogi spotykają się akurat u drzwi do kaplicy? Nasza rzeczywistość hałaśliwie pulsuje neonowymi demonami, po co więc skandować „ciemno wszędzie, głucho wszędzie”? Jest tyle innych dróg mogących prowadzić do transu i transcendencji. Odpowiedź jest prosta i wybrzmiewa w spektaklu: „duchy są rzeczą przyjemną”. Zatem nie ma się czego bać, inna sprawa, że nie ma się też z czego śmiać. Atencja dla arcydramatu w naturalny sposób dryfuje dziś w kierunku zabawy, bo nie sposób romantyzmu traktować śmiertelnie poważnie, choć należy mu się podejście serio. Trudno więc o lepszego kompana niż Białoszewski, przez wzgląd na jego dystans zarówno do świata, jak i własnej twórczości oraz humor zawarty w realizowanym przezeń Teatrze Osobnym. Przypadkowe nie jest także połączenie awangardowego poety i wieszczka. Dość wspomnieć, że romantyzm (a *Dziady* w szczególności) za awangardę uważał Tadeusz Kantor, twórca niezwykle ważny dla Passiniego.

w trasie, w transie

Białoszewski, wędrując po Warszawie, często trafiał do mieszkania swej niewidomej przyjaciółki Jadwigi Stańczakowej (Anna Opolska). Nagrywał dla niej wiele rzeczy, między innymi własną prozę i wiersze. Stańczakowa zbierała całe pudełko kaset z głosem poety. Były tam też wykorzystane w spektaklu *Dziady. Część II*. Passini jest wierny Białoszewskiemu i tak jak on nie dworuje sobie z narodowego wieszczka. Ceną za to jest redukcja humoru w Mickiewiczowskiej sferze przedstawienia. Dlaczego jednak brakuje go również w innych rejestrach? Grający poetę Paweł Janyst miał wiele okazji, aby się nim posłużyć, deklamując kwestie z takich utworów, jak: *Sen, Osmędeusze, Szara msza czy Pamiętnik z powstania warszawskiego*. Nie znaczy to jednak, że nastrój *Dziadów* całkowicie przykrywa autora *Pamiętnika*... Innego Białoszewskiego widzimy choćby na kipiących energią filmikach nagrywanych ze studentami, nie ma tam jednak obrzędu. W efekcie pojawia się pewna wątpliwość, czy twórców interesuje Białoszewski jako taki, czy może bardziej pociąga ich samotny poeta na dziewiątym piętrze „mrówkowca” – figura współczesnego guślarza? Ten, który w małym mieszkaniu kuchnię zamienia w kapliczkę, a gdy siedzi w pustym pociągu z Otwocka do Warszawy, powtarza w rytm stukotu kół: „A kto próby nie posłucha, / W imię Ojca, Syna, Ducha”.

Stańczakowa słuchała próśb Białoszewskiego, podobnie jak otaczający poetę studenci polonistyki. Niewidoma kobieta rejestrująca głos, młódz nagrywająca nieme filmiki i on sam – literaturą dopełniający samotniczych obrządków, prywatnych guseł. Te trzy sfery próbują scalić Passini i Kopciński. To nie jest teatr wyobraźni, to próba materializacji wyobrażeń. Może z tego powodu ostateczny obraz jest nieostry. Treść gdzieś szumi, zlepia się, ciągnie, ale nie wlecz. Można wprawdzie uznać, że w tym pudełku panuje nieład, ale to jeden z tych bałaganów, gdzie mieści się tak wiele, że chce się... grzebać.

obraz na obrazie, za obrazem obraz

Teatralny świat kreowany przez Passiniego opisać można terminem z dziedziny fotografii: multiekspozycja. Tak jak w poprzednich przedstawieniach, tak i w *Pudełku* mamy kilka planów. Zacznijmy od podniebnego. Nad widownią, pod sufitem Centrum Kultury, na metalowych podestach przechadzają się aktorki w zwiewnych, białych sukienkach. Są jak Białoszewski – on także fruwał „sam przy suficie”. Sala Widowiskowa, gdzie odbywa się przedstawienie, była kiedyś kościołem, później zaś cerkwią – bez wątplenia nadaje się na kaplicę. Gdy Passini machnie ręką i duszyczki zejda na dół, dostaniemy się we władanie reżysera i uczonego/performera, którzy w pierwszym rzędzie, plecami do widowni zawiadują tym, co przed nimi. Kopciński inicjuje akcję, dopowiadając i nakreślając kontekst. Interpretuje twórczość poety, zdradza szczegóły z jego życia, opowiada o swoich z nim przygodach, o tym, jak dostał tytułowe pudełko od Stańczakowej. Jest swego rodzaju przewodnikiem. Passini zaś, schowany za instrumentami, zawiaduje sferą dźwięku i ruchu: dyryguje, gra na syntezatorach, pilnuje sampli, dba o to, żeby całości towarzyszył odpowiedni elektroniczny puls, doprawiany co jakiś czas transowymi akordami elektrycznej gitary, jak z płyt formacji Earth.

Na scenie Janyst przechadza się pomiędzy rozrzuconymi oknami, nie wszystkie mają szyby. Puste ramy wzięto, być może, z wiersza gdzieś, gdy ktoś wpada, to szybko wybija. Na ułożonym z nich stole pojawi się magnetofon z mikrofonem do nagrywania. Ten stary Grundig to artefakt, który pomoże wywołać ducha. W głębi osiem aktorek tańczy i recytuje *Część II* arcydramatu. Witalność i ekstatyczność ich działań kierują nas w stronę Haiti, gdzie także miało zawędrować owo pudełko kaset ze „strzępami obrzędu”. To atrakcyjny trop. Jednakże teatr to nie perystyl, gdzie tancerzy wudu dosiadają ich bóstwa – *loa*, a i szamaństwo Mickiewicza jest dyskusyjne. Niemniej wiemy, że tradycja polskiego romantyzmu jest w pewnym sensie plemienna, a już Jerzy Grotowski dostrzegł w wudu „haitańskie dziady”.

Scenę zamyka płótno, na nim wyświetlane będą kolejne wizualizacje, filmiki nagrywane przez artystów odwiedzających mieszkanie, gdzie żył Białoszewski, ale i te, rejestrowane przez samego poetę. Będą tam też odbicia tańczących w żywym planie aktorek. Jedna z nich „na głowie ma kraśny wianek” i cieniem kładzie się na obrazy miasta, przypominając, że większość lokatorów blokowisk pamięta jeszcze dziadkowe obejścia. Obrazy te zostaną pomieszone, ponakładane na siebie, zwielokrotnione. W finale pojawi się najmocniejszy z nich. „No mów, możesz mówić. Mów! Mów!” – krzyczy kilkuletni syn reżysera, biegnący po pokoju, uciekający przed kimś, kogo nie widzimy – przed duchem? Odpowiada mu głos Białoszewskiego. Dziecko staje się guślarzem.

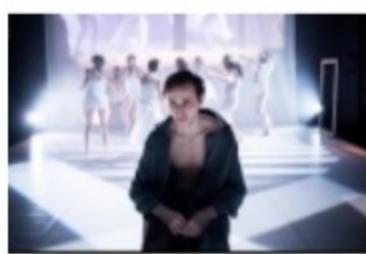
dogoń mnie, duchu

Oglądając *Pudełko*, mam wrażenie, że ze słowiańskiej zażyłości ze zmarłymi została nam ochota na gry i zabawy na grobach. Szczególnie upodobaliśmy sobie berka. Uciekamy, śmiejemy się z nieprawdziwego zagrożenia. Tymczasem gdzieś w głębi pragniemy, aby goniący nas duch okazał się rzeczywisty, chcemy poczuć jego łapska na naszym ramieniu. Mickiewicz każe zadać pytanie: czy to się już nie wydarzyło? Może teraz kolej na nas? Gonimy. Tylko jak złapać kogoś, kogo istnieniu nie dajemy wiary? Gdzie jest jego ramię? W teatrze? Passiniego zabawa w berka trwa. Na horyzoncie widnieją zapowiadane przez reżysera *Widma* Stanisława Moniuszki. Ćwiczenie się w dziadach to nauka wchodzenia w trans, może dlatego szef neTTTheatre tak uporczywie wraca do Mickiewicza. Wierzę, że może pokazać nam to, co niektórzy zbywają śmiechem i drwiną – inną moc teatru. Bliższe tego były *Dziady. Twierdza Brześć*, ale i *Pudełko* stać się może kolejnym krokiem na drodze do rzeczywistego odprawienia „pełnego guślarstwa obrzędu świętokradzkiego”, w którym krzyknimy: berek!

15-02-2017

GALERIA ZDJĘĆ

PUDEŁKO, REŻ. PAWEŁ PASSINI, NETTHEATRE, CENTRUM KULTURY W LUBLINIE



ZOBACZ WIĘCEJ



neTTTheatre, Centrum Kultury w Lublinie
Paweł Passini, Jacek Kopciński
Pudełko
reżyseria i muzyka: Paweł Passini
tekst: Jacek Kopciński
scenografia i kostiumy: El Bruzda
reżyseria światła: Damian Bakalarz
projekcje: Anita Struk
produkcja: Łukasz Wójtowicz
obsada: Paweł Janyst, Paulina Wójtowicz, Olga Bury, Wiktoria Czubaszek, Paulina Polowniak, Anna Puzio, Aleksandra Karpiuk, Noemi Bernstein, Paulina Mikuśkiewicz, Anna Opolska
premiera: 04.02.2017

Przedpremierowo spektakl został zaprezentowany 31.10.2016 jako *Remiks Dziadów* Mirona Białoszewskiego (premiera 1967) w ramach Festiwalu *Dziady. Recykling* podczas Olimpiady Teatralnej Wrocław 2016.

TAGI: Paweł Passini, Jacek Kopciński, Lublin, neTTTheatre - Teatr w Sieci Powiązań (Theatre in the Web),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



neTTTheatre - Teatr w Sieci Powiązań (Theatre in the Web)



Dominik Gac
Widowisko



Dominik Gac
Brak apetytu i w ogóle



Dominik Gac
Och!



Dominik Gac
Dama papierosowa



Dominik Gac
Intoksykacja, zapraszam

KALENDARIUM



Festiwal Szekspirowski XXVIII edycja

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

